

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Ł ó d ź

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
miesięcznie

Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
liczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 100 - 28.

Konto „ROZWOJ“

Red. przyjmuje od 5 -- 6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

rok 1933.

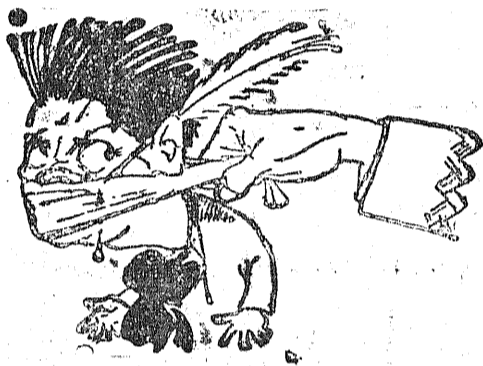
PRAC

Czwartek 1-go Czerwca

Nr 133

40 i 47 konfiskata „Prądu“

Nr. 123 „Prądu“ został skonfiskowany przez Starostwo Łódzkie za artykuł p. t. „Zatarg w Tomaszowie w przededniu likwidacji“.



Nr. 132 „Prądu“ został skonfiskowany przez Starostwo za artykuł p. t. „Ciekawy manewr przemysłowca“.

Pakt który grozi eksplozją

PARYŻ, 31. 5.

Z Rzymu nadeszły informacje, potwierdzające wiadomość, iż pakt 4 ch będzie parafowany w środę wieczorem lub w czwartek rano.

Zwołana na dziś Wielka Rada Faszystowska ogłosi w tej sprawie komunikat:

Parafę położą w imieniu Francji, Niemiec i Anglii ambasadorowie, a w imieniu Włoch podsekretarz stanu w min. spraw zagranicznych p. Savich.

Analogiczne informacje nadeszły z Londynu.

Koła zbliżone do Qai d'Orsay, zachowują pod tym względem dyskretne milczenie, sądząc jednak z wczorajszego oświadczenia premiera p. Daladier, rząd francuski zdaje się nie mieć już żadnych zastrzeżeń i pakt podpisze.

W Anglii.

LONDYN, 31. 5.

Dzisiaj przed południem odbędzie się posiedzenie gabinetu.

Zapaść mają ważne uchwały, dotyczące dalszej taktyki brytyjskiej na konferencji rozbrojeniowej, a także nowych zastrzeżeń Francji co do ostatecznego podpisania paktu czterech mocarstw.

Po tem posiedzeniu sir John Simon odjechał na do Paryża, gdzie w ciągu dnia jutrzejszego przeprowadzi rozmowę z premierem Deladier a następnie uda się do Genewy.—

We Francji

PARYŻ, 31. 5

W Izbie Deputowanych po przystąpieniu do trzeciego czytania budżetu, 334 głosami przeciwko 135 odrzucono wniosek nagły deputowanego Marina, domagający się dyskusji nad sprawą paktu 4 ch i wzywający rząd do udzielenia natychmiastowych wyjątków.

Po przyjęciu poszczególnych punktów budżetu w myśl propozycji komisji przystąpiono do dyskusji nad budżetem spraw zagranicznych.

Deputowany Ybarnegarey poruszając sprawą paktu 4-ch, przypomina:

— P. Deladier przyrzekł, iż nie przyjmie żadnego zobowiązania przed zapoznaniem się ze stanowiskiem parlamentu. Pakt wzbudza niepokój, mimo zmian w nim dokonanych albowiem z ducha tego paktu wypływa rewizja traktatów. Mała Ententa i Polska są zdecydowane nawet przez użycie broni nie dopuścić do zabrania im piędzi ziemi

Następnie zabrał głos premier Deladier

zaznaczając:

— Istotnie rząd przyjął lokalnie zobowiązania wobec parlamentu, wbrew jednak życzeniu deputowanego Ybarnegaraya. Deladier nie może udzielić wyjaśnień, które mogłyby przeszkodzić prowadzonym w chwili obecnej trudnym rokowaniom. Z chwilą zakończenia tych rokowań parlament będzie mógł ich wyniki przyjąć lub odrzucić. Przypominam zatem swe oświadczenie w tej sprawie, które przyjęło 400 członków parlamentu żywymi oklaskami.

Premier podkreśliwszy niemożność udzielenia przez Francję oemownej odpowiedzi na propozycję paktu, odczytał swą deklarację z 6 kwietnia, stwierdzającą pragnienia Francji wsoółpracowania nad utrzymaniem pokoju i nad ochroną wszystkich praw.

— W kuluarach Izby Deputowanych panuje przekonanie, że większość posłów wypowie się przeciwko paktowi 4 ch. Wątpliwem jest czy Izba zmieni swe stanowisko po zapoznaniu się ze szczegółową treścią paktu. Dyskusja w Izbie w kwestji paktu odbędzie się prawdopodobnie 9 go czerwca. Prezydent Lebrun jest podobno zdecydowanym przeciwnikiem paktu, a i w radzie ministrów niełatwo osiągnąć jednomyślność w kwestjach, związanych z tem zagadnieniem.

Liga Narodów

o gwałtach hitlerowców

GENEWA, 31.5.

Pierwsza debata Rady Ligi Narodów w sprawie petycji górnośląskiej Zydów Bernheima odbyła się dziś, mimo rozpaczliwych wysiłków delegacji niemieckiej, która czyniła wszystko, aby do niej nie dopuścić.

Niemcy sprzeciwili się przyjęciu, bardzo zresztą cegłdnego, sprawozdania p. Lestera (Irlandja), wysuwając ponownie formalne zastrzeżenia przeciwko uprawnieniu Bernheima do wnoszenia petycji na podstawie artykułu 147-go konwencji górnośląskiej.

Sprawozdawca p. Lester, zaproponował wobec tego przekazanie sprawy komitetowi trzech prawników, zaznaczając jednak, że nie zgadza się na negatywną ocenę, jaką wyraził delegat niemiecki, p. Keller, o jego sprawozdaniu.

Delegat angielski, p. Eden, poparł pro pozycję sprawozdawcy, podkreślając, że nie zgadza się bynajmniej z argumentacją niemiecką. Paul - Boncour zaznaczył, że za petycją Bernheima kryje się ogólna sprawa traktowania Żydów w Niemczech. Jako dowód tradycyjnej roli Francji w kwestii żydowskiej, przypomniał emancypację Żydów, dokonaną jeszcze przed rewolucją przez Burgoła, oraz aktywność Francji w kongresie berlińskim. Przypomniał wreszcie deklarację delegacji niemieckiej na konferencji pokojowej w sprawie równego traktowania mniejszości przez Niemcy.

Bardzo rzeczową i energiczną deklarację złożył delegat Polski, p. min. Kaczyński. Oświadczył m. in., że każdy członek Rady ma przynajmniej prawo skierować do rządu niemieckiego apel, aby zapewnił wszystkim Żydom niemieckim równe traktowanie. To prawo moralnie wynika z deklaracji niemieckiej, złożonej 29 maja 1919 roku, na konferencji pokojowej, a którą mocarstwa sprzymierzone przyjęły do wiadomości 16 czerwca 1919 r. Mówca przypomniał również rezolucję, przyjętą przez Ligę narodów dnia 22 września 1922 roku, w której zgromadzeni wyrazili nadzieję, że państwa, które nie są związane wobec Ligi narodów żadnymi obowiązaniami wobec mniejszości, niemniej stosować będą w traktowaniu swych mniejszości rasowych, językowych i religijnych ten sam stopień sprawiedliwości i tolerancji, jakiego wymagają traktaty. Delegat Polski wyraził nadzieję, że rząd niemiecki nie odmówi wzięcia pod uwagę życzenia, wyrażonego w tej rezolucji, gdyż Niemcy od chwili swego wstąpienia do Ligi narodów rewindykowały stałe prawa mniejszości rasowych, językowych i religijnych. Nie można zresztą zapomnieć deklaracji reprezentantów oficjalnych Rzeszy, złożonych w gmachu Ligi, a w których rząd niemiecki uznał pożyteczność ochrony mniejszości i oświadczył chęć aktywnego w niej uczestniczenia.

Rada skłoni niewątpliwie swych kolegów do zastanowienia się nad całokształtem zagadnienia mniejszościowego. Jeskrawy przykład mniejszości żydowskiej w Niemczech, chronionej prawnie tylko na małej części terytorjum Rzeszy, winien doprowadzić do wniosku, że obecny system ochrony mniejszości ma wszystkie wady systemu kulajacego. Państwo, posiadającym zobowiązania mniejszościowe, musi on szczególnie w chwili, gdy pilna potrzeba ochrony mniejszości daje się odczuwać w innych krajach, ukazywać się jako system nierówny, wyraźnie sprzeczny z zasadą równości państw.

Zabrał następnie głos delegat Hiszpanji: Mówił o sympatii i zainteresowaniu matczynej hiszpańskiej dla Żydów, którzy 450 lat temu zostali zmuszeni opuścić Hiszpanję.

Przedstawiciel Norwegii oświadczył, że żadne państwo nie może dziś używać argu-

mentu „sprawy wewnętrzne”, skoro chodzi o traktowanie mniejszości.

Krótkie oświadczenie złożyli również przedstawiciele Czechosłowacji i Gwatemali.

Delegat niemiecki p. Keller, protestował przeciwko próbom rozszerzenia delaty, po czem zapewnił że Niemcy są zwolennikami ochrony mniejszości i dodając, iż Liga nie była dotychczas dosyć energiczna w czuwaniu nad wykonywaniem postanowień traktatów mniejszościowych.

Ta cyniczna dywersja delegata niemieckiego zmusiła sprawozdawcę Rady p. Lestera do ostrego odparcia zarzutu delegata niemieckiego i do zapewnienia go, że Liga spełni swój obowiązek we wszystkich wypadkach. Komitet prawników, złożony z Belga Bourquina, Swajcara Hubera, Hiszpana Perdroso, otrzyma również informacje rządu polskiego jako drugiego sygnatarjusza konwencji górnośląskiej i złoży opinię swoją Radzie zapewne z końcem b. tygodnia.

Dalsze posiedzenie Rady w sprawie petycji Bernheima odbędzie się zatem prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

W obawie przed awanturą wojenną

PARYŻ, 31.5.

Ze względu na obecną sytuację polityczną zwycięstwo hitlerowców w Gdańsku wywołało tu zrozumiałe zaniepokojenie. Tu i owdzie wyraźna jest nawet obawa przed awanturą wojenną ze strony narodowych socjalistów, do której może przyjść prędzej, lub później.

W „Eeho de Paris” jen. Touruś oświadcza, że niemieckie siły wojskowe na stopie pokojowej przekraczają 900,000 ludzi i że armia ta znajduje się całkowicie w rękach rządu, który może nią posłużyć się dla celów napastniczych, bez potrzeby oglądania się na opinie parlamentu.

To też francuska opinia narodowa jest przeświadczona, iż po opanowaniu wolnego

Cc można zjeść w restauracji

Pieczeń z zarzłami syfilisu

WARSZAWA, 31. 5. (wl.)

Ubitej nocy z kliniki dermatologicznej U. W., przy szpitalu Dz. Jezus (Koczykowa 82-a), skradziono trzy króliki, hodowane do celów doświadczalnych. Jeden z królików był zarażony kiłą, a dwa inne rakiem. Natychmiast wszczęte poszukiwania policyjne ustaliły, że króliki nabył właściciel kawiarni przy ul. Żelaznej 16, Andrzej Rombel.

Gdy przedstawiciele policji i lekarz przybyli do właściciela kawiarni, znaleźli tylko dwa króliki, które miały zaszczerpionego raka. Trzeci królik z zastrzykiem kiły został ugotowany i spożyty przez gości. Rombel zeznał, że króliki nabył od wieśniaka, płacąc po 2 zł. za sztukę, i nie wiedział, że pochodzą one z kradzieży.

Świat lekarzki bada z wielkim zainteresowaniem ten niezwykle wypadek. Chodzi bowiem o to, czy osoby, które spożyły królika, ulegną zarażeniu czy nie.

W większym jeszcze niebezpieczeństwie znajduje się oprawca królika, który, przy ćwiartowaniu mięsa, mógł zamoczyścić sobie ręce krowią z zarzłami.

Wyjaśnienie wielu szczegółów utrudnia fakt, iż po zabitym króliku nie pozostało ani śladu.

Bolszewickie stowarzyszenie

ŁOMŻA, 31.V.

Starosta powiatu wysoko-mazowieckiego pismem z dnia 21 b. m. (N V/22/23) zawiesił w działalności i rozwiązał Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Sokolach.

W motywach do powyższego zarządzenia p. starosta stawia zarzuty Stowarzyszeniu, że uprawiało działalność polityczną, że wprowadzało ferment na terenie swej działalności, że wpływało na młodzież „wybitnie w duchu antypolskim i antypaństwowym”, że zarząd „nie daje gwarancji umiejętnego i zgodnego ki równictwa z postanowieniami statutu i ustaw”.

Zarządzenie powyższe starosty wyoko-mazowieckiego i motywy podane w niem, są niesłychane. Trucno bowiem nawet na chwilę uwierzyć, by stowarzyszenie katolickie, złożone z dziewcząt z najlepszych rodzin polskich, mogło prowadzić działalność „wybitnie w duchu antypolskim i antypaństwowym”. Tego rodzaju motywacja podrywa tylko powagę władzy.

Podobno członkowie Stowarzyszenia mają pociągnąć p. starostę do odpowiedzialności.

miasta przez hitlerowców senat gdański prowadzić będzie, bardziej niż kiedykolwiek indziej, politykę Rzeszy a obietnice hitlerowców mające na celu uspienie czujności Warszawy, nie zapowiadają nic dobrego.

Natomiast w francuskich kołach radykalnych panuje przekonanie, że Gdańsk może stać się terenem porozumienia polsko-niemieckiego. Poglądowi temu daje wyraz dziennik „Republique”, pisząc, że jeżeli Hitler jest politykiem wielkiej miary, nie zwróci swych wysiłków ku aneksji Gdańska, która zrujnowała by port, a nie przyniosłaby istotnej szkody Polsce, lecz dążyć będzie do pojednania. Zbyteczne chyba dodawać, że opinie podobne do przytoczonej, mogą znajdować posłuch jedy nie wśród pacyfistów za każdą cenę.

O królikach w jądłodajni Rombla dowiedział się XI komisarjat policji, który delegował tam przodownika i kilku wywiadowców. Przy sposobności aresztowano 4 ch oszustów karcjanych, którzy usiłowali stawiać opór policji, jednak, byli szybko obozwardnieni i zakuci w kajdanki.

Wino ryzstkiem płynęło

W czasie przeprowadzki składu win, wódek i delikatesów firmy Jaworska z lokalu przy rogu Piotrkowskiej i Narutowicza do nowego lokalu przy ul. Narutowicza 25 zdarzył się wypadek, który wzbudził ogromne zainteresowanie.

Wóz załadowany skrzyniami, wypełnionymi butelkami z winem zawadził na ulicy Narutowicza o kamień, wskutek czego jedna skrzynia butelek wypadła na bruk i rozbiła się. Zapach wina zwabił z pośród licznych przechodniów, szczególnie zapamiętali amatorzy trunku wyławiali z rozbitych butelek resztki wina.

Wypadek na szczęście odbył się bez ofiar w ludziach, jedynie firma poniosła straty.

Czy koniec etatyzmu?

Na zjeździe gospodarczym BB dotknięto w referatach także sprawy etatyzmu. Rzeczywisty obecnie kierownik polityki gospodarczej rządu p. wiceminister Lechnicki ujął zagadnienie etatyzmu w naszym państwie w dwie następujące tezy: 1. Rozbudowa przedsięwzięcia państwowych szła głównie w kierunku przemysłu chemicznego i wojennego, a więc była podyktowana interesem państwowym; 2. Okres działalności gospodarczej państwa, jako przedsiębiorcy, należy już uważać za zamknięty.

Pierwsze twierdzenie ma rozgrzeszyć cały okres „radosnej twórczości”, tak szkodliwej dla naszego życia gospodarczego. Czy rozgrzesza? Niestety, nie bardzo. Nikt przecież nie zechce twierdzić, że obronność kraju czy jakiś inny wybitny interes państwowy każe rządowi, mającemu już dość kłopotów z Krynicą, Cechocinkiem i Buskiem, kupować jeszcze — Druskienniki. Albo, że rząd mimo spadku zbytu węgla wyłożył miliony na rozbudowę swej kopalni „Brzeszcze”. Jak widzimy, niezupełnie odpowiada prawdzie, aby etatyzm dotychczasowy wynikał jedynie z dążenia wzmocnienia obronności kraju.

Co do drugiej tezy wiceministra Lechnickiego, to trzeba najpierw odczekać, aż się przekonamy, czy naprawdę rząd odwróci się od etatyzmu w dziedzinie gospodarczej. — Rzecz oczywista takiej „radosnej twórczości” jaka była do r. 1931, już nie będzie, niema bowiem na to pieniędzy.

Ale jest jeszcze inna forma ingerowania państwa w życie gospodarcze. Polega ona na oddziaływaniu przez rząd pośrednio na prywatne życie gospodarcze. W stosunkach gospodarczych świata całego mamy dziś takie zaburzenia, że taki interwencjonizm państwa jest częstokroć niezbędny. Chodzi jednak o to, aby nie krępował on nadmiernie inicjatywy i sił społeczeństwa i aby nie przesadzał się stopniowo w kapitalizm państwowy. Chodzi o to, aby polityka gospodarcza rządu była przewidywająca, miała rękę na pulsie całego życia, ale wolną była od wszelkiej... innej polityki.

Pisma donoszą, że w najbliższych tygodniach rząd ma wydać w drodze dekretu prezydenta Rzeczypospolitej nowelę do ustawy przemysłowej. Szczegóły tej noweli są już znane. Projekt przewiduje przymus organizacyjny cechów rzemieślniczych i do pewnego stopnia stowarzyszeń przemysłowych a ponadto wprowadza znaczne obostrzenia co do uruchomienia i prowadzenia zakładów przemysłowych i rzemieślniczych. To jest słuszne. Ale niezwykle niebezpieczny będzie przepis, który uzależnia powstawanie pewnych przedsięwzięcia od posiadania koncesji, a to „ze względu na interes publiczny lub bezpieczeństwo państwa”.

Co to jest „interes publiczny” — dziś naprawdę niewiadomo, bowiem władze administracyjne tłumaczą to sobie raz tak, raz ina-

czej. Mamy w tem już pewne doświadczenie z zebraniem organizacji nierządowych. Otóż gdyby również w życiu gospodarczym tak sobie dowolnie z domieszką polityczną gospodarono, to byłby etatyzm najbardziej

szkodliwy. Gorszy od nabywania przez rząd nowych przedsiębiorstw i całkowicie sprzeczny z tem, co przyrzekano na zjeździe gospodarczym w Warszawie,

Le...

Przykre wspomnienia dyplomatów

Tygodnik paryski „Wiem wszystko” rozpoczął druk wspomnień b. ambasadora francuskiego w Petersburgu generała Noulens'a. W pierwszym rozdziale autor opisuje perypetie, jakie towarzyszyły wyjazdowi korpusu dyplomatycznego ze stolicy rosyjskiej 28 lutego 1918 roku.

Fochód Niemców na Piotrogród — pisze autor — nie pozwolił przedstawicielom państw sojuszniczych pozostać w mieście w obawie dostania się do rąk wrogów. W Piotrogródzie panowało zamieszanie i trwoga. Generał Noulens chciał początkowo nie wyjeżdżając z Rosji, schronić się wraz z innymi dyplomatami w Wologdzie, lecz Paryż w porozumieniu z rządem angielskim zażądał, aby poselstwo francuskie wyjechało przez Finlandję do Szwecji.

Zostały przygotowane dwa pociągi. Jeden z posłem Stanów Zjednoczonych na czele wyjechał do Wologdy, wcząc posłów Chin, Japonii, Sjamu i Brazylii. Drugi miał wywieźć do Finlandji poselstwa Francji, Anglii, Włoch, Belgii, Portugalii, Grecji, Rumunii i Serbii.

Na parę dni przed wyjazdem sekretarz poselstwa francuskiego usiłował wydstać paszporty i wize, co nie było rzeczą łatwą, bo przedstawiciel komisariatu spraw zagranicznych Pietrow oświadczył, że do dyplomatycznego pociągu będą wpuszczeni tylko kierownicy misji i ich agenci. Żądanie to było tak kategorycznym, że gen. Noulens był zmuszony wydać dyplomatyczne paszporty wszystkim funkcjonariuszom swego poselstwa.

Przyszła natomiast chwila odjazdu. Na peronie dworca kole owego agenci bolszewicy pilnie śledzili, aby nakazy komisariatu za granicznego były skrupulatnie wykonane.

Gdy po kilku godzinach oczekiwania lo-

komotywa miała już ruszyć z miejsca, zjawił się nagle Pietrow, wyglądający „na sprzedawcę dywanów wschodnich” i nie bacząc na ostry protest posła włoskiego, markiza della Tozzeia aresztował hr. Frasso oskarżonego o akcję antyrewolucyjną. Markiz, rozumiejąc, jakie niebezpieczeństwo grozi hrabiemu Frasso, został w Petersburgu i dopiero w parę dni potem przyłączył się do wyjeżdżających z Finlandji,

O godz. 9, po 5 godzinach oczekiwania pociąg wreszcie ruszył, lecz zaraz na stacji w Białoostrowie nastąpiła nowa awantura, bo jakiś marynarz oświadczył nagle, że pieczęcie na paszportach są nieprawidłowe, mając formę okrągłą, podczas gdy powinny być kwadratowe.

Ponieważ po połączeniu się przez telefon z urzędem zagranicznym Pietrow zażądał nadesłania paszportów dla wykonania wszelkich formalności, więc sekretarz poselstwa francuskiego pojechał na lokomotywie do Petersburga i w pół godziny potem wrócił razem z Pietrowem.

I znowu mitręga...

Pietrow odmówił wypuszczenia zagranicę służ, mających dyplomatyczne paszporty i dopiero po bardzo ostrym proteście generała Noulensa zakaz swój cofnął.

„Z niesłychaną powagą — pisze generał — wyciągnął przedstawiciel ludowego komitetu spraw zagranicznych z pod kurtki skórzaną, wiszącą na łańcuchu pieczęć, jako znak jego pozycji służbowej, przyłożył ją do paszportów i pozwolił jechać. Przejechaliśmy granicę o godzinie 5 rano, rozbić wskutek zmęczenia i przebytych wstrząsów, ale zato z jakim westchnieniem ulgi!”

Ludożerstwo w Sowietach

Dziennik rosyjski „Wozroźdzenie” wychodzący w Paryżu zamieścił niedawno list, który przywędrował do jednego z członków emigracji rosyjskiej we Francji z okręgu Kubani, żyjącej połaci południowej Rosji zamieszkałej przez kozaków. List ten wymownie ilustruje straszne warunki życia w dzisiejszej Rosji.

„W większości wypadków w miastach chowa się zmarłych bez żadnych trumien, brak bowiem desek. Zakopuje się trupy prosto do jamy wykopanej w ziemi. Na wsi jest jeszcze gorzej, gdyż z powodu niedzy i głodu ludność jest pogrążona w stanie tak wielkiej depresji i apatii, że krewni nie mogą się nie raz po kilka dni zdobyć na pochowanie zmarłego, wobec czego trupy leżą po chatkach ulegając rozkładowi. Dodać trzeba, że skutkiem złego odżywiania i fatalnych warunków życia, śmiertelność rośnie w sposób zastraszający. O chlebie już dawno zapomniano. W tych okolicach gdzie są ryby, chłopcy mieli ości i, dodawszy do nich następnie trochę wody, pieką coś w rodzaju ciasta. Na całej Kubani niema ani jednego psa lub kota

zostały one już oddawna zjedzone. Od pewnego czasu giną tu i ówdzie dzieci. Dzieci te wyłapują głodni nędzarze, by je potem zabić i potem zjeść a częściowo sprzedać jako zmielone mięso na kotlety. Od niedawna wyszło w związku z tem rozporządzenie, by dzieci nie chodziły bez opieki starszych do szkół na wieczorne kursa. Ale nie tylko dzieciom grozi niebezpieczeństwo ze strony nieszczęśliwych nędzarzy-ludożerców; co pewien czas w podobny sposób znikają i dorośli zwłaszcza, zwłaszcza ludzie lepszej tuszy (o ile może być mowa o tuszy w dzisiejszej Rosji). Ludzie stali się podobni do zwierząt i żyją jak zwierzęta.”

Oto jak przedstawia „raj bolszewicki”, kędcący ideałem i marzeniem bezbożników i komunistów.

Między przyjaciółkami.

— Męczyszna, za którego wyjdę zamaż musi być bchaterem!

— Ależ, moja droga! Nie wyglądasz jeszcze tak bardzo brzydki!

Kupuj czekoladę Piaseckiego

Tajemniczy grób Mapungabwe

Grób niewiadomego pochodzenia, zawierający wiele starożytnych przedmiotów z złota został niedawno odkryty w Transwalu na granicy Rodezji w pobliżu rzeki Limpopo. Pierwsze wiadomości o tym odkryciu zostały przyjęte z niedowierzaniem i dopiero gdy ogłoszono że profesor historii Leon Fouche z uniwersytetu w Pretorii z jednym z kolegów prowadził poszukiwania nowinę uznano za prawdziwą.

Grób ów znajduje się w miejscu zupełnie dotychczas nieznanem dla białych ludzi i leży na szczycie wzgórza nadzwyczajnej formy a mianowicie podobnego do wielkiej kasy ogniotrwałej. Grób ten był czczony oddawna przez krajowców, a został zbadany przez wycieczkę naukową złożoną z 5 osób. W grobie znaleziono bardzo dużo złotych przedmiotów, które prof. Fouche uratował od sprzedaży lub zagłady zdobywając szybko potrzebne środki celem nabycia ich dla swego Uniwersytetu.

W grobie znaleziono szczątki szkieletu mężczyzny oraz kilka większych złotych przedmiotów, jak miska około 12 cent. w diametrze pozostałości figury nosorożca z cienutkiej blaszki złotej, okrągłej bransoletki, oraz paręset drobnych ornamentów ze złota gwoździ paciorków i wiele przedmiotów tajemniczych, t. j. niewiadomego przeznaczenia. Oprócz tego znaleziono pod ramieniem szkieletu bardzo pięknie wykonaną, srebrną miskę z grafitu o wiele ładniejszą niż wszelkie wyroby dzisiejsze krajowców.

Narazie prof. Fouche i Melan podają do wiadomości tylko fakty i na wyrażenie ostatecznej opinii chcą poczekać na dokładne zbadanie znalezionych szczątków oraz na raport Horacego Becka, wielkiego znawcy afrykańskich zabytków archeologicznych. Część już została uznana jako bardzo podobna do poprzednio wykopanych zabytków w różnych miejscach Rodezji. Dużo bardzo zbliżonych przedmiotów odkryto już w Zanzibrze na wyspie Femba oraz na wschodnim wybrzeżu Kilka zaś przypomina szczątki znalezione kilka lat temu w grobach perskich. Pod tym względem opi-

sy grobów Ehad zyskich zawarte w dziele K. W. Hall'a napisem 1902 r. p. „Starożytne ruiny Rodezji dają nam doskonałe wskazówki co do pochodzenia wykopalisk z Mapungabwe Hall pisał: „Jego (szefa plemienia), złote ornamenty były pozostawiane na nieboszczyku i jak w starożytnym Egipcie i obecnym kraju kafrów naczynia z ceramiki napełnione jedłem były umieszczane obok zmarłego w grobie. Drewniane poduszki pokryte złotą blachą i upiękzone złotymi gwoździami kładziono mu pod głowę”.

Widoczne więc jest, że obecnie mamy do czynienia z grobem z grobem z czasów o których podczas wczesnej kolonizacji Rodezji, mawiano jako o czasach starożytnej emigracji z południowej Arabji i z Fenicji lecz jest też możliwe że odkrycie datuje się z wieków średnich gdyż wtedy właśnie kultura krajowców na skutek kontaktu z Arabami, oraz Hindusami i Malajami z Madagaskaru mogła być pod ich wpływem.

Podjęte obecnie poszukiwania prawdo podobnie odkryją nam dlaczego odnaleziony grób był otoczony przez krajowców zabo- bonnym respektem. W historii plemienia Bavenda, które przybyło do Transwalu przez Rodezję istnieje dwa podania o legendarnych szefach pochowaniych w dzikich okolicach. Jedno z tych opowiadań, opisuje dość dokładnie grób zupełnie podobny do odnalezionego miałby to być grób jednego z szefów tego plemienia, który pokłócił się z rodziną i zmarł na wygnaniu. Wątpliwem jest jednak aby członkowie plemienia Bavenda byli zdolni kiedykolwiek wyprodukować tak skomplikowane ornamenty jak te znalezione w Mapungabwe. Poza to Bavenda przenieśli się na południe nie dawniej niż 20, a najwyżej 300 lat temu a odnaleziony grób musi być o wiele, wiele starszy.

Ekspedycja złożona z prof. Fouche i prof. Melana w towarzystwie dra L. J. Krige z Tow. opieki geologicznej nad połudn. Afryką skierowała się w stronę rzeki Limpopo gdy tylko przysły pierwsze wieści o odnalezionym grobie. Po wielkich trudno-

ściach udało im się znaleźć i wykopalisk odkryte przedmioty. W drodze do krajo- wcy wzdragał się wejść do grobu i na pytanie dlaczego go? odpowiadał, że nie wie, dlaczego, ale wie, że muszą umrzeć jeśli tam wešli. Była to na się rozumieć rozpowszechniona legenda przez tych co wiedzieli może, że w grobie jest wiele złota i nie chcieli do uciec do świętokradstwa.

Skala w której znajduje się grób ma formę okrętu 100 metr. długości i około 40 szerokości. Boki są zupełnie strome i dostępne jedynie z północnej strony i to z pomocą drabin. Na południowej ścianie znajdują się stopnie wykute w skale lecz zupełnie ukryte drzewami i tylko po bardzo długich i szczegółowych poszukiwaniach można je zauważyć. Lecz nie to było największą trudnością — na szczycie schodów były położone wielkie kamienie umieszczone w ten sposób, że za najcięższym dotknięciem któregokolwiek z kamieni dolnych cała ściana obsuwała się na próbującego wdrapać się. Gdy ekspedycja dostała się na szczyt skały (ze strony północnej), spotkała tam dużą rodzinę małp babunów, które były bardzo niezadowolone z przybywających gości i ustąpiły miejsca dopiero po dłuższej kanonadzie kamieniami.

Pomysłowy rzezimieszek

(a) W dniu 3 maja r. b., w czasie defilady oddziałów wojskowych i politycznych oraz organizacji 69 letni Michał Bednarek, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 44, przy zbiegu Piotrkowskiej i Cegielnianej przyglądał się marszowi, gdy wtem poszedł do niego jakiś osobnik i z wesołym uśmiechem prosił o datkę na zbiórkę narcyzów. W tłoku operacja tego rodzaju nie dała się załatwić i oszołomiony Bednarek nie zorientował się narazie o co chodzi. Dopiero w chwili gdy poczuł, że w ścisłości operuje go ktoś koło kieszeni kamizelki, gdzie ukryty miał zegarek zatrzymał intruza i wszczął krzyk. Zatrzymanym okazał się Józef Witczak, bez stałego miejsca zamieszkania.

Wczoraj Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy skazał Witczaka na 6 miesięcy więzienia.

Wdzięczny wyborca

Kiedy „komitet” złożony z naczelnika gminy, p. sarsza, gminnego i naczelnika ochotniczej straży pożarnej, postanowił zaprosić posła ze swego okręgu, celem wygłoszenia sprawozdania z jego pracy w parlamencie, — we wiosce zawrzało. Mężczyźni zaprotestowali energicznie: poseł w ciągu dwóch lat nie pokazał się ani razu, dla gminy nic nie zrobił, mimo szumnych obietnic. — drogi nie naprawione, rzeka nie uregulowana, podatki coraz większe... kuzyniedzie będzie znów gadał, obiecywał — i na tem się skończy. Postanowili tedy jednogłośnie nie przychodzić na zapowiadane zebranie.

Kobiety były praktyczniejsze: co to szkodzi posłuchać pana posła? Może się czegoś dowiedzą. A w każdym razie będą mogły się przed nim wyżalić, wygadać do syta... Zawsze to pan poseł — i do tego z partji rządowej..

Pan poseł przyjechał z dużym opóźnieniem, przeprowadzając z niemałym trudem swoje eleganckie sześciocyndrowe auto po rozróżnionej wyboistej drodze. Przywitany z należytym szacunkiem przez cały „komitet” w odświętanych ubraniach, ruszył rażno do sali, gdzie miało się odbyć zgromadzenie. Za chwilkę mu się czło, gdy z wysokości przygotowanego podium ogarnął spojrzeniem całą salę. Gdzie rzucić okiem — same „baby” otulone w etusiki, apatycznie milczące. Tym kobiet, starszych i młodszych, między niemi

garstka wyrostków. mężczyźni tni na lekarstwo! Pan poseł był oburzony. Więc to tak go witają? Jego suwerena, członka komisji parlamentarnych, członka rady nadzorczej dwóch fabryk, właściciela pięknej wili nad morzem i wspaniałego auta?

Alisi w pewnym momencie rozjaśniły mu się oczy. Bo oto do pierwszego rzędu ławek przechyla się jakiś mężczyzna. Człowiek w sile wieku, o twarzy inteligentnej, siadający na ławce, wityany przytłumionym śmiechem wyrostków i kobiet. Więc nareszcie jeden mężczyzna, jeden z jego wyborców.

— Obywatele! — zaczyna z patosem, — dziękuję wam, żeście tak tłumnie się zeszli, by wysłuchać mego przemówienia. Pięknie to świadczy o waszej karności i poczuciu obywatelskiem..

I w dalszym ciągu rzuca przygotowane zawczasu, pięknie brzmiące komunały, zwracając się wprost do owego jedynego słuchacza w pierwszym rzędzie. Ale ten siedzi obojętnie zupełnie nie czuły, na piękne słowa, wpatrzony jednak uważnie w mówcę.

Pan poseł postanawia zejść na teren wiecej realny:

— Obywatele! dzięki moim staraniom rząd wydelegował już komisję, która ma opracować plan regulacji rzeki..

— Gadaj zdrów — przerywa mu jakaś baba. — Czekamy już dwa lata, a woda co jesienną wylewa i niszczy nam grunta!

Nieco zbity z tropu pan poseł napił się wody i podjął po chwili:

— Obywatele! trochę cierpliwości i wyrozumienia. Wiecie, jak dziś wszędzie ciężko... brak pieniędzy na najpilniejsze roboty.. rząd

nusi oszczędzać..

Słowa te rozpętały prawdziwą burzę nasali: — Ale na auta są pieniądze!

— Takie darmożady biorą djety, rozbiłają się autami po świecie!..

— A tu w domu nędza.. komornik nas dusi.

— Złodzieje! Oszusty!

I w ślad za tem posypały się w podjume kartofle, ogryzki, kamienie.. Pan poseł wycofał się prędko z placu boju, kierując się w stronę swego auta.

Na drodze natknął się na owego słuchacza z pierwszego rzędu, który przez cały czas zebrania siedział w milczeniu, wpatrując się z nabożeństwem w oblicze „suwerena”.

— Obywatele! Zwrócił się do niego poseł, ujmując go pod ramię, — chodź ze mną podprowadź mnie do auta. Ty jeden tylko dałeś dowód wyrobnienia politycznego i prawdziwej kultury. Zauważyłem dobrze z jakim skupieniem i zrozumieniem słuchałeś mego przemówienia. I potrafię ci za to wywdziękować, zrzecę się! Przydałaby ci się jakaś koncesyjka.. sprzedaż wyrobów monopolowych, he? Podaj mi tylko swoje nazwisko i adres..

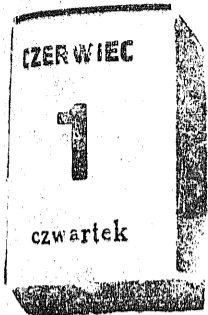
Posel wyciąga notes.

A ów człowiek, wysłuchawszy bez drgnienia całego przemówienia, nagle jakby się obudził ze snu. Zaczyna wymachiwać rękami, wyczyniać jakieś kabalistyczne znaki.. Widząc, że nie mogą go zrozumieć, chwytając notes i kreśli na nim pomału mozolnie parę słów — Pan poseł czyta:

— Jestem głuchoniemy od urodzenia. Proszę o parę groszy..

KRONIKA

Kongres komunistyczny na cmentarzu



KALENDARZYK

Jakóba

Wymiana na drobne

(a) Izba Skarbowa na mocy zarządzenia Ministra Skarbu wydała zalecenie, by wszystkie kasy skarbowe urzędów skarbowych, tudzież wszystkie kasy innych urzędów państwowych dokonywały wymiany banknotów na monety zdawkowe.

Zarządzenie to stoi w związku z trudnościami, jakie częstokroć napotyka się przy wymianie banknotów na drobne.

Pod kołami samochodu

(a) Przy zbiegu ulic Dąbrowskiej i Rędzwickiej najechany został przez samochód przechodzący przez jezdnię 12 letni Henryk Marjanowski, syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Weselnej 11.

Marjanowski wyskakując z poza tremwaju, wpadł wprost pod samochód i uderzony błotnikiem w czasie upadku odniósł złamanie prawej ręki oraz licznych okaleczeń zewnętrznych ciała.

Wzywany lekarz pogotowia opatrzył ranę i przewiózł do szpitala okręgowego. Szofera Michała Kuznika, policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Utworzenie Urzędu rozjemczego do spraw majątkowych na terenie Województwa Łódzkiego.

(a) Zgodnie z ustawą z dnia 28 marca 1933 r. o utworzeniu Urzędów Rozjemczych do spraw majątkowych, posiadaczy gospodarstw wiejskich na całym terenie Województwa Łódzkiego, utworzone zostały przy poszczególnych powiatowych związkach komunalnych tak zwane powiatowe urzędy rozjemcze których zakresem działania, jest rozstrzyganie spraw majątkowych, posiadaczy mniejszych gospodarstw wiejskich.

Jak udało się ustalić obecnie przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi utworzony został Urząd Rozjemczy, do spraw majątkowych posiadaczy większych gospodarstw wiejskich. Na przewodniczącego Urzędu Rozjemczego przy Województwie, dekretem Ministra Sprawiedliwości powołany został wiceprezes Sądu Okręgowego w Łodzi, Stefan Swiderski, zaś na zastępcę powołano przewodniczącego wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi wiceprezesa Jana Moskwa.

Zakres działania jest bardzo szeroki. W pierwszym rzędzie należy stwierdzić, że o ile wierzyciel pobierał w gotówkę, przez włączenie do kapitału lub w innej postaci, korzyści majątkowe tytułem procentów lub w innej formie, w stosunku wyższym niż dopuszcza do tego prawo, urząd rozjemczy ustali kwoty nadmiernie pobrane, lub zarachowane za okres od dnia 1 stycznia 1927 roku potrąca je od należności wierzyciela i ustali tę należność odpowiednio w mniejszej kwocie, lub uznaje ją za umorzona, jeżeli skutkiem

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem s. Łozińskiego w asyście sędziów Brauna i Tustanowskiego, rozpoznawał sprawę przeciw 13 członkom Komunistycznej Partii stanowiącej sztab oddziału łódzkiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 28 letni Władysław Gomołka, 27 letni Julian Gawlicki 32 letni Józef Haselmajer, 29 letni Bolesław Eanaszkiewicz, 28 letni Bronisław Stachurski, 46 letni Antoni Bielński, 30 letni Józef Bednarek, 26 letni Bronisław Szyndler, 24 letni Szlama Piasecki, 35 letni Stanisław Chruściński, 37 letni Adam Pieleśiak, 46 letni Andrzej Gruszewski i 47 letni Józef Krawiec.

Obronę wnesi 13 adwokatów, między innymi adwokat Winawer z Warszawy.

Tło sprawy, według aktu oskarżenia wniesionego przez prokuratora Komorowskiego, przedstawia się następująco:

Komunistyczna partja Polski dążąc do opanowania ruchu zawodowego w wielkich ośrodkach przemysłowych, wywoływał strajki powszechne włókienniczy, jak to miało miejsce w 1923 roku, gdzie komuniści starali się za wszelką cenę objąć kierownictwa akcji ekonomicznej, oraz wszelkie strajki proklamowane przez związki legalne, KPP. uznała, że najodpowiedniejszym momentem wystąpienia będzie wymówienie umowy zbiorowej przez Przemysł Włókienniczy.

W związku z tem taktyka prowadzenia akcji omawiana była na V.ym kongresie międzynarodówki czerwonej zawodowej oraz centralnego komitetu KPP., gdzie zapadły uchwały, zorganizowania masowych manifestacji ulicznych, w pierwszym rzędzie na terenie Łodzi i rozszerzenia tej akcji na inne pozostałe ośrodki przemysłowe Polski.

Dążąc do zrealizowania tych planów, na terenie Łodzi został utworzony komitet lewicy Związkowej do którego weszli delegaci wszystkich większych fabryk.

W sierpniu 1932 roku podczas strajku robotników Widzewskiej Manufaktury, komuniści zmierzali do opanowania tej akcji, czy-

nił w tym kierunku odpowiednie przygotowanie, jednak zamiary ten nie udały im się.

W tymże czasie V brygada wydziału śledczego w drodze poufnej ustaliła, że z ramienia centralnego Komitetu K. P. P. przybywa do Łodzi delegat, który jest w stałym kontakcie ze znanym policji łódzkiej komunistą, Józefem Krawcem.

Dalej ustalono że przybyły delegat w porozumieniu z Krawcem, wyznaczili na dzień 28 sierpnia 1932 r. o godzinie 9 30 rano, konferencję około cmentarza na Zarzewie. Tam również ustalono tak zwany podpunkt komunistyczny.

W związku z tem na wskazane miejsce wysłano cały sztab wywiadowców dla obserwacji Funkcjonariusze V brygady zauważyli, że przy wejściu do cmentarza stało 4 osobników, prowadzących między sobą rozmowę, do których podchodzili inni osobnicy, czy to pojedynczo czy też w dwójkę. Wszystkich, którzy podchodzili do wspomnianej czwórki, kierowano do wsi Olechów, gminy Wiskitno. Tak skierowane około 15 osób, następnie zaś czterej informatorzy udali się w tymże kierunku.

W drodze do wsi Olechów, w pewnym momencie do 2 wywiadowców, doszedł jeden z osobników będąc przekonany, że są to też delegaci prosił by udali się z nim. Jak się okazało zapraszającym był Gruszecki.

Po drodze Gruszecki wypytywał rzekomych delegatów, gdzie praeują, w jakich fabrykach i oświadczył im, że na Młynku odbędzie się konferencja wszystkich delegatów.

Później jedaak zorientował się, że nie są to delegaci, za jakich ich miał i chciał zmylić ich czujność i wyprowadzić w inne miejsce, przyczem kazał im czekać na drodze sam zaś chciał ulotnić się i ostrzec towarzyszy o niebezpieczeństwie.

Nie udało mu się to jednak, gdyż w tym momencie ze wszystkich stron, nadciągnęli funkcjonariusze V brygady i w krzakach wyszukali obradujących tamże delegatów.

Jeden z delegatów siedział na drzewie jako obserwator. Był nim Julian Gawlicki. Wywiadowcy z rewolwerami w ręku otoczyli zgromadzonych, którzy zatrzymali się. Jedy nie jeden z osobników, którym później okazał się Władysław Gomołka, delegat centralnego komitetu KPP z Warszawy, usiłował zbiec, lecz został postrzelony w nogę i zatrzymany.

Znaleziono przy nim okólniki i wskazówki centralnego komitetu co do taktyki i działania, objęcia strajku itp.

Ogółem zatrzymano 21 osób, z pośród których część została zwolniona. Krawiec zdołał w tym czasie zbiec i ujęto go później. W toku śledztwa ujawniono, że wszyscy byli członkami KPP, zajmowali wybitne stanowiska, tworzyli lewicę związkową i na swych terenach fabrycznych czynili przygotowania do wywołania strajku powszechnego, zaś na samej konferencji omawiana była tylko taktyka działania.

Na rozprawie w dniu wczorajszym oskarżeni nie przyznali się do winy, wyjaśniając, że znaleźli się przypadkowo na Młynku.

Zbadani jednak świadkowie w liczbie 12 zeznali obciążająco, na niekorzyść oskarżonych.

Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Gościnnie wystąpił łódzianin w Piotrkowie

(a) W Piotrkowie na rynku dwa jacyś podchmieleni goście wszczęli awanturę, zaczęli pisać przechodniów wznosili okrzyki na cześć Hitlera. Kres awanturze położyła policja która awanturników zatrzymała. Okazali się nimi dwaj agenci handlowi Alfons Baldia z Łodzi i Eugeniusz Szachnowski z Warszawy. Oba pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

potrącenia okaże się w całości pokryta.

To samo odnosi się także do wierzytelności wekslowych, jeżeli weksle indosowane były w zamiarze obejścia przepisów ustawy.

Instalacje radiowe w pociągach

(a) Jak nas informują z dniem dzisiejszym uruchomiony zostanie na linii Łódź — Warszawa pociąg osobowy, w którym zaprowadzona jest instalacja radiowa, umożliwiająca odbiór audycji w czasie podróży.

Równocześnie podobne instalacje zaprowadzone zostaną w pociągu Warszawa — Łódź — Poznań, oraz Warszawa — Krynica i Warszawa — Zakopane, z połączeniem Łodzi w Kuluszkach.

Zwyzka akcji na giełdzie nowojorskiej

Według obliczenia biura nowojorskiej giełdy pieniężnej wartość wszystkich papierów dopuszczonych do notowań na giełdzie nowojorskiej podniosła się w ciągu kwietnia r. b. z 50 469 mil. na 58.169 mil. dol., czyli o 77 miliardów dolarów. Wartość kursowa akcji wzrosła o 1.901 milj. na 26.815 milj. dolarów, a papierów procentowych o 799 milj. do 31 354 milj. dol.

Bilans haussy majowej, która zwłaszcza w ostatnich dniach przybrała fantastyczne formy, będzie jeszcze znacznie pomyslniejszy.

Echa defraudacji na stacji Łódź-Fabryczna.

Kasjer Szymczak skazany na 1 rok więzienia

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi zakończył się proces przeciwko b. kasjerowi V kasy tow. rowej na dwórcu Łódź Fabryczna. 56-letniemu Jakubowi Szymczakowi oskarżonemu o przywłaszczenie sumy 37,548 zł na szkodę skarbu państwa.

S rawa powyższa odraczana była na wniosek obrony już dwukrotnie, by w tym okresie dać oskarżonemu możliwość spłacenia defraudowanej kwoty, a przez to złagodzenia swej winy.

Do dnia wczorajszego mimo to Szymczak nie zdołał sprzedać posiadanych majątków, mianowicie 2 domów w Łodzi majątku ziemskiego elektrowni w Tuszninie i t. d. a wskutek tego nie mógł zwrócić pobranej z kasy kolejowej sumy.

Jak to podawaliśmy defraudacja została ujawniona w dniu 2. stycznia r. b. Przybyła z Warszawy komisja stwierdziła brak w kasie 37,548 zł. przyczem zapytywany w tej mierze kasjer Szymczak wyjaśnił, że pożyczył sobie kwotę powyższą. Niezwłocznie zwrócił w obecności komisji sumę 10 tysięcy złotych, pozostała zaś suma, która łącznie z kosztami

zabezpieczenia wynosi 28,052 zł. nie zapłacił dotychczas. Suma ta jednak znajduje całkowite zabezpieczenie na majątku oskarżonego Szymczaka i nie zachodzi obawa, iż z tytułu przywłaszczenia Skarbu Państwa poniesie straty.

Sąd mając to wadze przychylił się do wniosku obrońcy a. w. Piotra Kona i złagodził karę Jakubowi Szymczakowi, którego skazał na 1 rok więzienia oraz 1000 zł grzywny, nie pozbawiając go jednakże praw. Sąd powodował się tem, iż oskarżony niezwłocznie wyraził chęć zwrotu sumy i jedynie z niezależnych od niego przyczyn dotychczas nie usku-tecznił tego.

Sąd zasądził ponadto całkowicie powództwo cywilne na rzecz Skarbu Państwa w sumie 28,052 zł.

W Rumunii pobito do krwi... Szekspira

Tytuł taki wydawać się będzie dla wielu wielce dziwny. A przecież tytuł ten mówi o prawdziwym zdarzeniu. Do pewnej wioski rumuńskiej zjechał zespół teatralny, który

Epidemia samobójstw

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Nowej 16, usiłował pozbawić się życia przez zatrucie jodyną Marjan Zawadzki.

Wzwołany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego do szpitala okręgowego.

Powodów samobójstwa narażenie nieustalono.

Józeta Sikorska, zamieszkała przy ulicy Zurawiej 21, po sprzeczce z mężem usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem. Lekarz pogotowia ratunkowe przewiózł desperatkę w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu.

Edward Mazowiecki, zamieszkały przy ulicy Szosie Rzgowskiej 9, z powodu braku pracy i środków do życia usiłował pozbawić się życia przez zużycie nieznanego trucizny. Pogotowie kasy chorych przewiozło desperatę w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

afiszami obwieścił, że odbędzie się przedstawienie sztuki Szekspira „Król Lear”. Wieśniacy oburzeni byli do żywego, że chce się im pokazać sztukę „jakkiegoś ócznanego” autora i przygotowawali się do wygwizdania aktorów. W wieczorem sala była przepelniona. Przedstawienie się rozpoczęło. Z początku wszystko szło w porządku, ale jak tylko coś nie podobało się widzom, rozpoczęła się burza protestów. Potem oburzenie się stopniowo walo coraz bardziej, tak, że dyrektor zespołu musiał przedstawienie przerwać.

Ale wieśniacy chcieli policzyć się z dyrektorem, który zobaczywszy, że wieśniacy mają w rękach zgnie jajka postanowił zbiec. Przedtem jednak wpadł na myśl przedstawienie widzom zamiast siebie „autora” sztuki. Wybrał jednego z artystów i przedstawiał go publiczności jako autora „Króla Leara” Szekspira, który miał coś powiedzieć w obronie swej sztuki. Dyrektor trupy teatralnej w międzyczasie zdołał zbiec niespostrzeżenie. Publiczność z rykiem rzuciła się na biednego „Szekspira” okładając go kijami „Autor” został pobity do krwi, ale ocalili inni aktorzy i sam dyrektor. Prasa rumuńska o wypadku pisze humorystycznie, nie szczędząc dowcipów pod adresem wieśniaków, którzy „nie chcą wiedzieć” o tem, że sławny autor „Króla Leara” już dawno nie żyje.

Wojna celna

między Austrią a Niemcami

WIEDEN, 31. 5.

„Reichspost” dowiadcuje się, że rada ministrów, która obradować będzie dziś po południu, uchwali w odpowiedzi na zarządzenia Niemiec szereg zarządzeń odwetowych.

Przedewszystkiem mają być wprowadzone wizy paszportowe dla udających się do Niemiec, połączone z małą opłatą pieniężną. Wizy te służyć będą do kontroli ruchu turystycznego z Niemcami.

Rząd austriacki zwróci hotelom austriackim straty, poniesione wskutek ubytku gości niemieckich, w łącznej sumie 10 milionów

szylingów. Z sumy tej 5 milionów będzie wypłaconych natychmiast 2,5 miliona w jesieni, reszta zaś przyznana będzie w formie ulg podatkowych.

Trzecim zarządzeniem będzie wprowadzenie rozrachunku przywozu i wywozu z Austrii i z Niemiec. W ciągu ostatnich 5 lat zarobiły Niemcy na Austrii przeszło 1200 milionów szylingów z tytułu wywozu towarów, zapłaciły zaś z tytułu ruchu turystycznego zaledwie 200 milionów. Obecnie ma być wprowadzona równowaga bilansu handlowego między oboma państwami.

Tragedja kopalni

Woda zalewa opuszczone chodniki

SOSNOWIEC, 31. 5.

Wbrew pierwotnym obietnicom Towarzystwa Sosnowieckiego, do którego należy główna część w całej Polsce kopalnia Klimontów, przez dwa dni wstrzymano pracę pomp odwadniających, tak że woda zaczęła zalewać chodniki.

Robotnicy zareagowali na to uruchomieniem pomp z własnej inicjatywy, wbrew zarządzeniom dyrekcji kopalni.

Wczoraj w starostwie będzińskim odbyła się konferencja przy udziale przedstawiciela Towarzystwa Sosnowieckiego i delegatów górniczych.

Przedstawiciele Towarzystwa Sosnowieckiego twierdzili, że odwodnienie kopalni kosztowałoby taniej, niż stałe utrzymywanie ruchu pomp. Wobec tego Towarzystwo Sosnowieckie postanowiło dopuścić do zalania kopalni, twierdząc, że w razie potrzeby może być ona ponownie odwodniona.

Robotnicy, pod pewnymi warunkami, zgodzili się na zatopienie kopalni, mianowicie pod warunkiem otrzymania zasiłków z Funduszu Bezrobocia, 3 miesięcznej odprawy de- statkowej oraz pomocy ze strony Kasy Brac-

kiej, której fundusze miałyby być uzupełnione przez Towarzystwo Sosnowieckie.



Śmiertelny upadek z 5 piętra

(a) W klatce schodowej domu przy ulicy Połocnej 14 w dniu wczorajszym miał miejsce wypadek, ofiarą którego padł 8-letni syn lokatora Władysław Pachulski.

Chłopiec zabawiał się z rówieśnikami na klatce schodowej i wyglądał oknem wiodącym z korytarza na podwórze.

W pewnym momencie przechyliwszy się zbyt mocno, stracił równowagę i spadł na bruk, odnosząc złamanie podstawy czaszki oraz liczne uszkodzenia ciała.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego opatrzył rannego i w stanie agonii przewiózł do szpitala Anny Marji.

Częste wypadki przy pracy

(a) W dniu wczorajszym w fabryce firmy Steinert, przy ulicy Piotrkowskiej 276 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł Kazimierz Nowakowski, zamieszkały przy ulicy Przędzalnianej 112.

Nowakowski pochwycony przez tryby maszyny doznał oberwania dwóch palców ręki oraz licznych uszkodzeń zewnętrznych ciała.

Do ранnego wezwano pogotowie ratunkowe kasy chorych, lekarz którego opatrzył Nowakowskiego i w stanie osłabionym przewiózł do szpitala okręgowego.

OSKARSKIE OSRAMÓWNI
Sólkowskie w Pabjanicach

gwarantują:

DŁUGĄ ŻYWOTNOŚĆ
WIELKĄ WYDAJNOŚĆ ŚWIATŁA
MAŁE ZUŻYCIE PRĄDU



WIDOWISKA

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Fraulein Doktor
 TEATR KAMERALNY—Gotówka
 TEATR POPULARNY—Małka Schwarzenkopf
 TEATR REWJI LUPA—Czy pani lubi bez?
 CYRK—Turniej walk zapasniczych

KINA

CASINO — Dr Moreau
 CAPITOL — Gasnące płomienie
 CZARY — I Czarownik ślim, I Ostatniańska pada
 GRAND-KINO — Pozwólcie nam żyć
 LUNA — Niepotrzebna
 LUDOWY — Żelazna maska
 CORSC — I. Baby, II. Ułani, ułani...
 STYLOWY — 10 proc. dla mnie
 OŚWIATOWY — dla doros. Sierżant X (Douglas Fairbanks)
 PALACE — Na rozkaz kobiety
 PRZEDWIOSNIE — Pod twoją obronę
 SFENLID — Na rozkaz kobiety
 RAKIETA — Mumja
 DRIA — Bezdomni
 METRO —
 BRATNIA SIRZECHA — Trędowata
 SZTUKA — Parada miłości

Wykroje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadaniały z wczesną redakcją o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA 31 maja 1933 r.
 Waluty: Dolar St Zjednoczonych 7.54
 Dewizy: Gdańsk 174.30
 Belgja 124.30
 Holandja 359.10
 Londyn 29.86
 Nowy Jork 7.42
 Paryż 35.10
 Praga 26.53
 Szwajcaria 172.00
 Włochy 46.40
 Czerwoniec 4.40

Obroty b. małe, tendencja niejednolita słabsza dla dewiz Londyn i N. Jork Dolar w obrotach pozagiełdowych 7.43. Rubel złoty 4.89. Gram czystego złota 5,9244 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 207.25. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 203.00.

Papiery procentowe:
 7 proc. poz. stabilizacyjna 48.88-49.25
 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 90.00
 4 proc. poz. inwestycyjna 107.50
 5 proc. poz. konwersyjna 43.50
 6 proc. poz. dolarowa 48.75
 8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94.00
 10 proc. poz. kolejowa 101.50 (wpr)
 5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 38.50
 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94.00
 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83.25
 8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94.00
 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25
 8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94.00
 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00
 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25
 6 proc. L. Z. m. Warszawy 49.75
 8 proc. L. Z. m. Warszawy 39.50
 8 proc. L. Z. m. Łodzi 39.25
 10 proc. m. Radomia 37.25
 8 proc. L. Z. Kielc 30.50
 8 proc. m. Piotrkowa 40.50

4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 38.00

Akcje:
 Bank Polski 73.50
 Lilpop 11.00
 Starachowice 8.85
 Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza, dla listów zastawnych słabsza.
 Obroty akcjami bardzo małe.

Przez radio

Łódź, 1 czerwca 1933 r.
 11.40 Przegląd prasy polskiej
 11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
 11.57 Sygnał czasu z Warszawy
 12.05 Program na dzień bieżący
 12.10 Płyty gramofonowe
 13.20 Komunikat P. I. M.
 15.10 Kom. Państw. Inst. Ekspotr.
 15.15 Komunikat Gospod.
 15.25 Piosenki
 15.35 Odczyt:
 15.50 Muzyka jazzowa (płyty)
 16.25 Francuski (kurs średni)
 16.40 Odczyt
 17.00 Koncert symfoniczny
 17.40 Odczyt
 17.55 Program na dzień następny
 18.00 Muzyka lekka, w przerw. wiad. bież.
 19.00 Rozmaitości
 19.20 Komun. Izby Przem. Handl. w Łodzi
 19.30 Kwadrans literacki
 19.45 Prasowy dziennik radiowy
 20.00 Muzyka lekka
 W przerwie: 20.55 Wiadomości spor. oraz 21.00 Dod. do Pras. Dz. Radiow
 21.30 Słuchowiska
 22.15 Muzyka ze Lwowa
 22.55 Komunikaty
 23.00-24.00 Muzyka taneczna

Przestępstwem byłoby wyludzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnymi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN” regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają zniechęcenie do leczenia przeprowadzonego za pomocą FREGALINU. Głównym dowodem skuteczności Fregalinu, Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin” w cierpieniach nerwowych ogólnym osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu do przejrzania. Wszystkie listy poświadczające rejentalnie Wysyłkę skuteczną naszą apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



Krotoszyn, Kobierska 10.
 5. 1. 32
 Od kilku lat cierpię na bóle zębne, bezsenność i głabość. Przez Pańską Fregalinę uzyskałem znowu zdrowie i też na moje nerwy działająca Fregalina wspaniale.
 Antoni Dudziak.



16. 10. 32.
 4 lekarzy leczyło mnie. Moje członki były opuchnięte. Nikt nie mógł mi pomóc. Byłam całkiem bezwładna. Teraz jestem znów do pracy zdolna i dziękuję za to cudoowne lekarstwo.
 Marja Baranek.
 Inowrocław/Poznań.
 Sw. Ducha 49/4.



3. 10. 32.
 Mam lat 57, cierpię 15 lat na bóle głowy, lekliwość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po przyjęciu Fregaliny. Czuję się 20 lat młodszym.
 Aleksander Hryniszczak.
 Stanisławów.
 Warsztaty główne
 R. K. P.



5. 9. 32.
 Od kilku lat cierpię na bicia serca, słabe biercy i astmę. Nieoceniony preparat Fregalina wyleczył wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.
 Józef Liniewski.
 Bolesławiec.
 pow. Wierzb.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania 1 próbną paczkę „FREGALINY” wraz ze Złotą Księgą Życia. Należy natychmiast napisać zanim próba będzie rozkwytana pod adres. Dr. med. H. SCHULZE, G. m. b. H. Berlin—Charlottenburg 2.4024 załączysz niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go, (Porto zagraniczne)

Proszę o próbę „Fregaliny” środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.

Imię _____
 Stan _____
 Miejsce zamieszkania _____
 Ulica _____

Uprasza się o pisanie ołówkiem 4024

Rozsyłamy bezpłatnie 50.000 próbn. paczek

KINOTEATR
STYLOWY
 dawniej „RESURSA”
 Mińskiego 123 Telefon 112-00

Przepiękna pierwsza polska komedia p. t.
10% dla mnie

W rolach głównych:
 Kazimierz Krukowski, Władysław Walter, Janina Janetka,
 Toła Mankiewiczówna, Tadeusz Wesotowski i inni.

Uwaga: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 5 grosze.

Następny program:

„DOBROCI WIEDNIU”

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa: „PHILIPSA”

NAJSTARSZY HANDEL WIN, SPIRYTALIJ, DELIKATESO I TOWARÓW KOLONIALNYCH

„J. JAWORSKA i S-ka” ZOSTAŁ P. ZE LECYONNY

do obszernego lokalu przy **ul. Narutowicza 25** Tel. 213-89

Uwaga: Oryginalne stare wina tokajskie w różnych gatunkach

Ceny bardzo niskie.

Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83.

Telefon 212-43.

Składy własne.

Komisowa sprzedaż węgla Tery. opałn i Zakładów Hutniczych Sosnowiec Słh, Sp. Akc.

Kopalń; Modrzejów, Miłowec, Niwka (Rudolf).
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Dostawę uskuteczniłam w ładunkach wagonowych i detalicznych.

Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaję drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

W każdej cenie—

z gwarancją czystych surowców bezkonkurencyjne **czekolady deserowe, odżywcze mleczne i śmietankowe**, wielki wybór wytwornych **czekoladek, karmelków i biszkoptów**, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**
FABRYKA CZEKOLADY.

Nerwobóle i reumatyzm

leczy

„UNIVERSAL”

marki GLOB.

Nasiona pierwszej jakości: rolnie, traw, drzew, warzywne i kwiatów. CE BULKI i KŁACZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY

ogrodniczo-pszczelnicze, KAWOZY i PREPARATY WENICZNE (wyłącznie do celów ogrodniczych).

Rolecują Składy

L. JASINSKIEGO, prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125

Cenniki bezpłatnie.

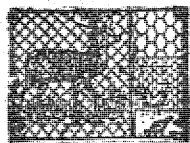
SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Plac przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Iramwa na miejscu.
Olton Krause,
Łódź, Pabjanicka 47.



DRUCIANE ogrodzenia piecionki i tkaniny

po bardzo zredukowanych cenach poleca

RUDOLF JUNG

Łódź, Wólkańska 151,
tel. 128 97.

Rok założenia 1894.

Piwny Bar

do sprzedania, Kilińskiego 164, M. Turski.

Józef Bende, Garapicha 10. Ruda Pabj. zagubił kwit kaucyjny Elektr. Łódzkiej № 46802 z dn. 2.XII.1927 roku na Zł. 15.—

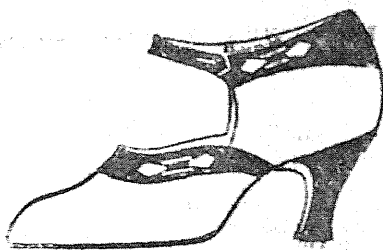
Firma Istn. od 1900 r.

Na sezon letni poleca

Duży wybór

obuwia

damskiego,
męskiego
dzieciennego.



B. Sumera i Syn

Łódź, ul. Nawrot 19.

Zarząd Spółki Akcyjnej dla Przemysłu i Handlu

POLON w Łodzi

Zawiadamia P. P. Akcjonariuszów, że w dniu 10 czerwca 1933 r. o godz. 16 odbędzie się w lokalu Spółki w Łodzi przy ul. Brzozowej 12/16 Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz bilansu wraz z rachunkiem strat i zysków za rok operacyjny 1932
3. Wybór władz Spółki
4. Określenie wynagrodzenia Członków Komisji Rewizyjnej oraz czynnych Członków Zarządu
5. Sprawa likwidacji Spółki
6. Wolne wnioski.

Szkoła Prywatna Koedukacyjna z Przedszkolem

M. Hansenówny

Piotrkowska 209

przyjmuje zapisy codziennie

od godziny 9-ej do 18-ej.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości

w **Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-88

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Ogłaszaście się w „Pradzie“!